NR. 14 POZNAŃ, DNIA 8 KWIETNIA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

CZY RYSOWNICY LITOGRAFICZNI SĄ PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI?

Wszyscy rzemieślnicy, z tytułu wykonywanej przez nich pracy rękodzielniczej, zaliczeni są do kategorji pracowników fizycznych. Nie podlegają oni obowiązkowi ubezpieczenia w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych bez względu na to, czy w swej pracy fachowej posługują się młotkiem, pilnikiem, rylcem czy też ołówkiem, piórem lub pendzlem.

Już sama nazwa „rzemiosła" — „rzemieślnik" wystarcza do zakwalifikowania tej kategorji pracowników do pracowników fizycznych. (Jedynym wyjątkiem w rzemiośle jest ten wypadek, gdy pracownik rzemieślniczy spełnia jednocześnie czynności nadzorcze, administracyjne, wówczas zalicza się go do pracowników umysłowych).

Inaczej przedstawia się sprawa kwalifikacji pracowników w przemyśle.

Punkt 6 art. 3 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. 106/27 poz. 911) brzmi: „Za pracowników umysłowych w rozumieniu rozporządzenia niniejszego uważa się osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, oraz czynności rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne".

Prawodawca użył słów „czynności rysunkowe", nie podając bliżej, jakich rysowników. jakiego rodzaju i w zakresie jakich prac rysunkowych, — ma na myśli. Dało to asumpt osobom spełniającym w różnych przemysłach różnorodne czynności rysunkowe, bez względu na to czy te prace rysunkowe nacechowane są inwencją twórczą i polotem artystycznym, czy też są pracą rzemieślniczą, polegającą na kopjowaniu wzorów skomponowanych przez kogo innego, do ubiegania się o uznanie ich za pracowników umysłowych i, co za tem idzie, do uzyskania tych wszystkich korzyści, jakie zapewnione są pracownikom umysłowym, a więc: ubezpieczenia (na które pracodawca płaci $^3/_5$ składek), urlopu miesięcznego, a nie ośmiodniowego, oraz wypowiedzenia pracy 3-miesięcznego, a nie dwutygodniowego.

Roszczenia tych pracowników, wobec przytoczonego wyżej brzmienia prawa, poparte zostały w całej rozciągłości przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Dla przemysłów, które w pewnych swych działach posiłkują się pracą rysunkową, spełnianą przez pracowników, uznawanych dotąd za pracowników fizycznych, powstało nowe obarczenie pieniężne z kategorji świadczeń socjalnych.

Wywołało to spory zakładów przemysłowych z zainteresowanymi pracownikami i z Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, jako II-ga instancja odwoławcza od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Umysłowych, stanęło zasadniczo na tym gruncie, że nie sama „nazwa" pracy czy pracownika, który ją spełnia, lecz „charakter" tej pracy, charakter usług, które oddaje pracownik przedsiębiorstwu, winien decydować, czy pracę tę uważać należy za fizyczną czy umysłową.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, któremu powierzono trudną rolę klasyfikowania pracowników, powołało do tej pracy Komisję Międzyparlamentarną. Komisja, na podstawie przeprowadzonych badań i opinji rzeczoznawców, ustaliła „tezy" w sprawie zaliczania pracowników do kategorji pracowników umysłowych.

Tezy ustalone 20 lutego 1932 r. (Pismo Min. Pr. i Op. Społ. Nr. 546/U.N.) dla rysowników litograficznych brzmią jak następuje:

Niżej wymienione kategorje rysowników litograficznych należy uznać za pracowników umysłowych w rozumieniu art. 3 p. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. XI. 1926 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) i art. 2 p. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35, poz. 323):

1. rysowników litograficznych, dla których projektowanie rysunków stanowi jedną z zasadniczych ich czynności;
2. rysowników-chromolitografów, których istotną czynność stanowi samodzielne projektowanie rozłożenia na barwy złożonych rysunków kolorowych;
3. rysowników, którzy samodzielnie projektują w kolorach rysunki jednobarwne;
4. rysowników-grawerów, którzy odtwarzają w grawiurze rylcem fotografje względnie rysunki barwne;
5. rysowników-kartografów, którzy odtwarzają mapy na podstawie otrzymanych szkiców i notatek.

Uzasadnienie.

Szczegółowe badanie charakteru czynności, wykonywanych przez rysowników litograficznych, doprowadza do wniosku, że zaliczenie wszystkich

tych pracowników do kategorji, czyto pracowników umysłowych, czyto fizycznych, jest niemożliwe. Niektórzy bowiem z pośród pracowników litograficznych wykonywają pracę, nie wymagającą żadnego wysiłku umysłowego, ani też specjalnego wykształcenia fachowego, jak np. odbijanie już przygotowanych i nieskomplikowanych wzorów na pudełkach blaszanych i t. p., to znów praca innych, polegająca na odrysowywaniu i grawerowaniu dzieł artystycznych, powiększeniu i pomniejszeniu tychże, robienie map z notatek i t. d., wymaga ścisłego przygotowania fachowego, samodzielności i nie różni się od prac rysunkowych (art. 3 p. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz art. 2 p. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych). To też koniecznem jest wyodrębnienie pewnych grup pracowników litograficznych, które zaliczyć należy do kategorji pracowników umysłowych, jako odpowiadające p. 6 art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. d. P. Nr. 106, poz. 911). Z wykonywanych przez rysowników litograficznych czynności charakter umysłowy posiadają niewątpliwie:

1. projektowanie rysunków tak różnobarwnych, jak i jednobarwnych gdyż jest to czynność, wymagająca samodzielnej twórczości oraz umiejętności rysowania;

2. projektowanie rozłożenia na barwy złożonych rysunków kolorowych, ponieważ czynność ta wymaga również samodzielnego stosowania wiedzy fachowej, polegającej na t. zw. pracy na kolory t. j. rysowaniu kredą litograficzną i piórkiem;

3. odtwarzanie w grawiurze rylcem fotografji względnie rysunków barwnych. Tego rodzaju grawiurowanie stanowi samodzielną czynność artystyczną wymagającą dużej umiejętności rysowania i praktyki.

4. odtwarzanie map na podstawie otrzymanych szkiców i notatek, jest to samodzielna praca rysownicza, mająca charakter czynności umysłowej, gdyż mimo konieczności stosowania się do już gotowych szkiców i notatek, praca rysownika kartografa nie może być sprowadzoną do mechanicznego powtórzenia otrzymanego wzoru. Każde bowiem pociągnięcie rylca albo mocniejsze naciśnienie, powodujące szerszą linję, zmienia charakter geograficzny miejscowości, uwidocznionej na mapie. Wymaga więc ta praca wysiłku umysłowego, opartego na wiadomościach fachowych i ogólnych.

Poza tem zaznaczyć należy, że pracowników wymienionych kategorji przyjmuje się do pracy po ukończeniu szkoły zawodowej z kursem 4-letnim i złożeniu odnośnych egzaminów.

Jak z powyższego wynika, Komisja Międzydepartamentalna uznała, że „z a l i c z e n i e w s z y s t k i c h r y s o w n i k ó w d o k a t e g o r j i c z y t o p r a c o w n i k ó w u m y s ł o w y c h c z y f i z y c z n y c h j e s t n i e m o ż l i w e. Jednak, odrzucając proponowany przez przemysł słuszny podział na rysowników, którzy wzory komponują i na tych, którzy wzory te odtwarzają, to jest na projektodawców i kopistów, Komisja ustaliła aż 5 kategoryj rysowników, w których pracy dopatrzyła się „wysiłku umysłowego“ oraz konieczności posiadania „większych kwalifikacyj — ścisłego przygotowania fachowego“ — „samodzielnego stosowania wiedzy fachowej“ i zaliczyła te pięć kategorji do pracowników umysłowych.

Komisja, odrzucając propozycję przemysłu, nie znalazła należytego rozwiązania zagadnienia.

Motywy, któremi Komisja uzasadnia swe tezy nie są przekonywające; i tak: określenie, że niektóre prace rysownicze litograficzne „nie wymagają żadnego wysiłku umysłowego“, jest bardzo łatwe do obalenia z punktu widzenia psychologji i fizjologji pracy, zaś wyraźnem już błądzeniem jest, gdy Komisja wkracza w stopień fachowości danego fachowca i, w zależności od fachowego przygotowania, od stopnia wiedzy fachowej, chce przeprowadzić rozgraniczenie między pracą umysłową a fizyczną.

Wszak, wedle przyjętej przez Ministerstwo zasady, nie stopień fachowego przygotowania, większy lub mniejszy w danym fachu, lecz charakter usług, oddawanych przedsiębiorstwu, ma stanowić o tem, czy dany pracownik jest fizycznym czy umysłowym.

Stopień fachowego przygotowania decyduje o wysokości płacy, pobieranej przez pracownika, i klasyfikuje pracowników na partaczy, średniaków i wysokowykwalifikowanych fachowców, ale w żadnej mierze nie może być uważany za wskaźnik przy klasyfikowaniu na pracowników umysłowych i fizycznych.

„Tez“ ustalonych przez Komisję, przemysł uznać nie może.

Ze względów konieczności utrzymania racjonalnego stosunku kosztów personelu administracyjnego do kosztów robocizny, przemysł zmuszony jest szukać w poszczególnych wypadkach rozwiązania zagadnienia na drodze sądowej. Wprawdzie tezy Ministerjalne nie podlegają zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, lecz nie są one obowiązujące dla sądów.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO NOWEGO TRAKTATU HANDLOWEGO Z AUSTRJĄ

Rokowania z delegacją austrjacką w sprawie nowej umowy handlowej, zawieszone na przeciąg kilku miesięcy, zostały obecnie wznowione.

Materjał opinjodawczy i statystyczny z polskiej strony zbierany jest przez Radę Traktatową Samorządów i Organizacyj Gospodarczych w Polsce, której biuro mieści się przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Delegacja austrjacka wysunęła żądania zniżki cła na szereg artykułów, a w tej liczbie i na arty-

kuły, produkowane przez przemysł graficzny i przemysły pokrewne.

Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, występując w obronie interesów przemysłu graficznego, złożył do Rady Traktatowej swoją opinję dotyczącą tych propozycji.

Z TOWARZYSTWA GRAFICZNEGO W TORUNIU

Z okazji obchodu 700-lecia miasta Torunia urządza Komitet Miejski wystawę sztuki i przemysłu toruńskiego. Otwarcie takowej nastąpi w dniu 1-go czerwca br. w hali powystawowej miasta. Zgrupowanie działu sztuki graficznej powierzono Towarzystwu Graficznemu, które zajmie się zebraniem, wysortowaniem i umieszczeniem eksponatów. Dla bliższego omówienia zaproszono na zebranie Pow. w dniu 25. III. p. prof. Grosa, który powyższą sprawę obszernie referował. Prezes p. Gustowski zdał na powyższem zebraniu sprawozdanie z uroczystości wręczenia dyplomu honorowego p. Sylwestrowi Ruszczyńskiemu z Torunia. Wręczenie dyplomu dokonała delegacja Tow. Graf., spędzając kilka miłych chwil w Towarzystwie Jubilata. Jubilat złożył większą kwotę na rzecz bibljoteki Tow. Graf.

PRAWO I SĄD

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW Z DNIA 28 LUTEGO 1933 R. W SPRAWIE UZUPEŁNIENIA TARYFY POCZTOWEJ

Na podstawie art. 17 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 584), której tekst jednolity ogłoszony został w załączniku do obwieszczenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 21-go stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 57) zarządzam co następuje:

§ 1. W taryfie pocztowej, ogłoszonej w załączniku do rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 28 września 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91. poz. 711) uzupełnionej rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 12-go marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 202) wprowadza się następujące uzupełnienie:

W rozdziale „Przesyłki listowe A. Czasopisma" po punkcie c) prospekty i okazowe egzemplarze czasopism" dodaje się nowy punkt o treści następującej:

„d) egzemplarze czasopism z ubiegłych okresów prenumeraty stosownie do rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 28 lutego 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 121).
Opłatę wskazaną pod a) poz. 1 pobiera się gotówką przy nadaniu".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1933 r.

Minister Poczt i Telegrafów:
Boerner

REWIZJA DODATKOWYCH WYMIARÓW KAR ZA ZWŁOKĘ

W odpowiedzi na wystąpienie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu o uchyleniu ostatnio dokonanych dodatkowych wymiarów kar za zwłokę i odsetek, wyjaśniła Izba Skarbowa, że na skutek generalnej rewizji ksiąg bierczych ustalono około 500 wypadków niepobrania wzgl. niedobrania kar za zwłokę przy regulowaniu przez płatników należności podatkowych. Izba Skarbowa stwierdza, że jakkolwiek zaległości z powyższego tytułu powstały w pewnej ilości wypadków wskutek pomyłek przy zaliczaniu dokonanych wpłat na kary za zwłokę i należności podatkowe, a w większości wypadków zaliczenia opłat zgodnie z deklaracjami płatników, to istnieje jednak podstawa prawna do dochodzenia obecnie tych należności. Zdaniem Izby Skarbowej wskutek nieprawidłowych rozliczeń wpłaconych kwot na należności podatkowe i kary za zwłokę płatnicy nietylko nie ponieśli żadnej straty, ale przeciwnie zyskali, gdyż przy prawidłowem obliczeniu kar za zwłokę powstałyby u nich zaległości w podatku, od których rosłyby dalsze kary za zwłokę, podczas gdy w mowie będące zaległości w karach za zwłokę nie są już oprocentowane. Nawet gdyby odnośni płatnicy mieli prawo do skorzystania z bonifikat w podatku przemysłowym, to i w tym wypadku musieliby zapłacić conajmniej ⅔ zaległej kwoty podatkowej, równającej się wysokości niedopłaconych kar za zwłokę. Nie można pominąć milczeniem również tego, że w sporadycznych wypadkach zebrane w czasie dochodzeń materjały wykazują, iż wadliwe zaliczenie wypłat nastąpiło rozmyślnie, prawdopodobnie po porozumieniu się płatników z urzędnikami prowadzącymi księgi biercze i te sprawy znajdują się w postępowaniu karno-sądowem.

Mimo powyższego stanu sprawy i nie przesądzając wyników postępowania karno-sądowego, Izba Skarbowa, uwzględniając obecną ciężką sytuację finansową większości przedsiębiorstw oraz pragnąc ułatwić płatnikom wywiązanie się z omawianej należności, poleciła obecnie Urzędom Skarbowym stosować do obliczania niepobranych, względnie niedobranych w latach ubiegłych kar za zwłokę, nie ówczesną stopę kar (2%), lecz obecnie obowiązującą stopę 1,25% miesięcznie.

W ten sposób u większości płatników, mających do uregulowania dodatkowo obliczone kary za zwłokę, pozostanie, zdaniem Izby Skarbowej, do uiszczenia tylko jedna czwarta część żądanej od nich pierwotnie kwoty. W szczególności będzie to dotyczyło tych płatników, od których wskutek niedotrzymania udzielonych im w swoim czasie rat, należało pobrać kary za zwłokę w wysokości 2%, a pobrano je w wysokości tylko 1%, wskutek czego zażądano obecnie zapłacenia różnicy w wysokości 1%. Otóż tę różnicę redukuje się obecnie do 0,25%.

W wypadkach, w których płatnicy nie byli wezwani przez Urzędy specjalnemi pismami do zapłacenia niepobranych kar za zwłokę i o nich dowiedzieli się dopiero z wręczonych im upomnień egzekucyjnych, Izba Skarbowa poleciła Urzędom upomnienia te, jak i dalsze wdrożone na ich podstawie czynności egzekucyjne, anulować, pobrane zaś ewentl opłaty egzekucyjne zaliczyć na pokrycie innych należności odnośnych płatników.

ROZMAITOŚCI

CZĘŚCIOWE OBNIŻENIE TARYFY POCZTOWEJ

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia 1933 r. wchodzą w życie następujące zmiany i uzupełnienia taryfy pocztowej:

1) W pozycji „Druki", dla druków bezadresowych zamiast dotychczasowej stawki taryfowej, wynoszącej 5 groszy od sztuki, wprowadzono stawkę wynoszącą „za każde 500 sztuk 300 groszy".

2) Wprowadzono specjalny rodzaj druków, t. zw. „druki bezadresowe — ulotki" z napisem „dla wszystkich" za opłatą" za każde 1000 sztuk — 500 groszy".

Opłatę za wymienione pod 1) i 2) druki uiszczać mogą nadawcy gotówką przy nadaniu.

3) W pozycjach „papiery handlowe, próbki towarów i przesyłki mieszane" wprowadzono nową dodatkową stawkę taryfową 15 groszy do wagi 100 gramów z pozostawieniem dotychczasowych stawek ponad 100 do 250 gr — 25 groszy itd.

4) W pozycjach „próbki towarów" oraz „przesyłki mieszane" (gdy przesyłki mieszane zawierają tylko druki i próbki towarów) dopuszczono opłacanie gotówką takich przesyłek w wypadkach nadawania jednorazowo powyżej 100 szt., a mianowicie:

nadawane ponad 100 do 500 sztuk podlegają opłacie 60%
nadawane ponad 500 do 1000 sztuk podlegają opłacie 50%
nadawane ponad 1000 sztuk podlegają opłacie 40%

opłat za próbki towarów lub przesyłki mieszane odpowiedniej wagi.

5) W rozdziale „Należności dodatkowe" obniżono w obrocie wewnętrznym:

a) opłatę za polecenie,

b) opłatę za zwrotne poświadczenie odbioru,

c) opłatę za zwrotne poświadczenie wypłaty

z 60 groszy na 50 groszy, zaś opłatę za:

d) żądanie zwrotu lub zmiany adresu przesyłki pocztowej przesłane drogą pocztową obniżono z 90 na 80 gr,

e) żądanie zmiany adresu przesyłek (z wyjątkiem zwykłych i poleconych) przesłane drogą telegraficzną obniżono z 90 na 80 gr z pozostawieniem opłaty za telegram,

f) żądanie zmiany pobrania lub zlecenia przesłane drogą pocztową obniżono z 90 na 80 groszy,

g) żądanie zmiany pobrania lub zlecenia przesłane drogą telegraficzną obniżono z 90 na 80 groszy z pozostawieniem opłaty za telegram,

h) żądanie przez odbiorcę wyjaśnień, w sprawie przesyłek z adresem niedokładnym, niezupełnym lub niewyraźnym przesłane drogą pocztową obniżono z 90 na 80 gr.

Bliższych informacyj udzielają urzędy pocztowo-telegraficzne.

TANIE WYCIECZKI NA TARGI POZNAŃSKIE

Targi Poznańskie zapoczątkowały w r. bież. akcję mającą na celu jak najżywszą reklamę firm biorących udział w Targach. W tym celu zainicjowano ulgowe przejazdy na Targi przy pomocy indywidualnych zniżek w pociągach wypuszczonych przez poszczególne dyrekcje Kolei na Targi, oraz pociągi „dancing—bridge—Targi", które ze wszystkich stron Polski będą organizowane w 3 świąteczne dni, przypadające na okres Targów. Zniżki od 66—75%| w drodze na Targi i powrotnej stworzą niebywałe wprost ulgi dla zwiedzających i interesentów. Dlatego też należy spodziewać się, że kilkadziesiąt tysięcy osób z całej Polski uczyni Targi tak ruchliwemi i ożywionemi, jak w latach największego dostatku. Wystawcy będa mieli możność nietylko uskutecznienia transakcyj i konkurencyjnej podaży, lecz przez bezpośrednie zetknięcie się z najszerszą publicznościa wszystkich dzielnic Polski będą mieli możność sprawdzenia opinji najszerszych warstw o swych artykułach.

ZNIŻENIE KOLEJOWEJ TARYFY EKSPRESOWEJ

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zawiadamia, iż z dniem 1 kwietnia 1933 r. nastąpiło wydatne obniżenie opłat za kolejowe przesyłki ekspresowe, tak, iż opłaty te są już przy paczkach o ciężarze ponad 1 kg w wielu relacjach niższe, niż opłaty za paczki pocztowe.

GŁOS DRUKARZA Z NOWEGO JORKU.

Kryzys i depresja ujęły w bezlitosne twarde swe szpony przemysł graficzny całego świata; nietylko z Polski i Europy, lecz zewsząd płyną głośne narzekania. Berlińskie czasopismo fachowe „Papier-Zeitung" otrzymało korespondencję od pewnego właściciela zakładu graficznego w Nowym Jorku, który opisuje panujące tam stosunki i współczesne położenie amerykańskiego drukarstwa. Z wywodów tych wyjmujemy najciekawsze szczegóły: Wiele zakładów graficznych — pisze ów korespondent — dotknietych zostało kryzysem i spowodowanym zastojem, bardzo ciežko i walczy twardo o swój byt i egzystencję. Tylko co rychlejszy nawrót życia gospodarczego na tory normalniejsze, może nas (przemysł graficzny) uratować przed katastrofa, uchronić przed niechybna ruiną liczne warsztaty pracy i dzieło trudu życiowego tylu jednostek pracowitych. Stosunki tutejsze są znacznie gorsze niż o tem wie i myśli zagranica. nie wiadomo co przyniesie jutro, żyje się w niepewności z dnia na dzień. Pośród nowojorskich wielkich zakładów graficznych, w tem kolosy domy grafiki, fabryki drukarskie o sławie i rozgłosie, stoją opustoszałe, panuje w nich grobowa cisza, są od dłuższego czasu unieruchomione całkowicie lub w znacznej części, czy jednak zdołają w tym stanie przeczekać aż do pomyślniejszej zmiany konjunktury, tego nikt przewidzieć nie zdoła, jak trudno przeniknąć ciemnię kataklizmu gospodarczego, by doszukać się promieni jaśniejszych.

Pewna znana oficyna na gruncie nowojorskim o wartości około dziesięciu miljonów zł inwestowanego kapitału dla utrzymania pozoru, że — pracuje — zatrudnia obecnie dwu składaczy i jednego maszynistę, cały jej tabor nowoczesnych maszyn drukarskich, do stawiania i pomocniczych, okryty gdyby na znak żałoby planami płóciennemi oraz papierem pakowym. Obok kryzysu, ciężkie nad wyraz położenie nowojorskiego przemysłu graficznego potęguje i pogłębia ucieczka zleceń na prowincję, do mniejszych miast, gdzie wykonuje się druki znacznie taniej, ponieważ związki zawodowe na kształtowanie się cen pozostają tu bez większego wpływu. Do wszystkich tych objawów gospodarczej nędzy w amerykańskim przemyśle graficznym wielkich miast dołącza się między innemi fakt, że większe zakłady graficzne nie pomieszczone we własnych posesjach, związane są długoletniemi kontraktami dzierżawnemi na zajmowane lokale fabryczne i opłacają w porównaniu do obecnych stosunków niezmiernie wygórowany czynsz. Pod wpływem przeciągającej fali upadków i plajt wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, liczba wolnych lokali fabrycznych wzrasta z każdym niemal dniem, podaż przewyższa niezmiernie popyt — czynsz dzierżawny wolnych pomieszczeń przemysłowo-handlowych spada. Nie rzadkiemi są różnice, że przedsiębiorstwo związane długoletnim kontraktem najmu opłaca np. rocznie 10.000 dolarów dzierżawy, gdy równie przestrzenne i wygodne pomieszczenie uzyskać można dziś bez trudu za 4000 doalrów rocznie.

Dla wielkich szybkobieżnych maszyn trudno znaleźć zajęcie. Katalogi poważnych firm, które nie dawno jeszcze temu obejmowały setki stron z licznemi ilustracjami, zawierają w nowych nakładach 8 do 16 stron, przyczem również ilościowy stan nakładów zredukowany został do minimum. Licytacje przymusowe i z wolnej ręki w zakładach przemysłowych są na porządku dziennym, na których nabyć można maszyny i nowoczesne urządzenia wprost za bezcen. Wspomniany korespondent przytacza przykład, że na pewnej takiej licytacji, maszynę dużego formatu do druku dwubarwnego fabrykatu Miehle, która zaledwie trzy lata była w użyciu i kosztowała 18.000 dolarów, sprzedano za 600 dolarów.

Zakłady drukarskie mniejszych rozmiarów, wyposażone zwłaszcza w nowoczesnego typu szybkobieżne automaty, przebywają kryzys łagodniej i bez tak dotkliwych wstrząsów, zbiorą bowiem przy pewnej ruchliwości niezbędną ilość zamówień, przyczem i w dzikiej konkurencyjnej walce cen, łatwiej sprostać im zadaniu, niż przedsiębiorstwom wielkim o wysokich kosztach ogólnych.

Amerykański przemysł graficzny skoncentrowany w olbrzymich miljonowych ośrodkach przemysłu i handlu, przeżywa obecnie niszczącą fazę przewarstwowienia jako następstwo swego niebotycznego rozrostu w okresie pomyślnej konjunktury, tak popularnej swego czasu i nie znającej zahamowania „prosperity".

NOWY RODZAJ PŁASKICH APARATÓW DO POWIELANIA

Jedna z warszawskich wytwórni skonstruowała i wyrabia już nowy rodzaj płaskich aparatów do powielania. Nowe te aparaty cechuje szereg zalet, a mianowicie: rozmiar ich jest o wiele mniejszy niż aparatów starego typu, dzięki czemu zabierają bardzo mało miejsca, mimo to jednak powierzchnia wydajna nie zmniejszyła się i jest tych samych rozmiarów, co w dużych aparatach. Również i praca przy nich nie jest tak skomplikowana. Pomimo tych ulepszeń kalkulują się mimo wszystko taniej o kilkadziesiąt złotych niż aparaty starego typu.

ANGIELSKI PAPIER ESPARTOWY

Fabrykanci papieru esparto w Anglji podjęli w ostatnim czasie szeroką akcję propagandy na rzecz spożycia i zbytu papierów espartowych. Według wyczerpująco ujętego prospektu propagandowego papier z trawy esparto wyrabia sie już od połowy ubiegłego stulecia i to przeważnie w Szkocji oraz w południowej Anglji. Trawa esparto wyłączona jest od opłaty 10-procentowego cła przywozowego jako materjał surowcowy, sprowadzany głównie z Północnej Afryki oraz z Hiszpanji. W roku 1929 sprowadzono do Anglji 310.000 tonn a w 1931 roku 257.000 tonn trawy esparto, przerobionej na specjalny gatunek papieru.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Magr. JERZY GUTSCHE
Wykładowca W. S. H. w Poznaniu

PRASA WIELKOPOLSKA JAKO PRZEDSIĘBIORSTWO

UWAGI NA MARGINESIE ANKIETY

W artykule p. t. „Potrzeba naukowego badania prasy jako przedsiębiorstwa“, umieszczonym w nr. 10 „Przeglądu Graficznego i Wydawniczego“, zwróciliśmy uwagę na konieczność podjęcia bezpośrednich badań naukowych nad prasą wogóle, a wielkopolską w szczególności. Stwierdziliśmy, że dorobek nasz w dziedzinie prasoznawstwa jest skromny, a prócz tego — jednostronny. Badacze zajmowali się dotychczas niemal wyłącznie treścią prasy polskiej i obcej, pomijając prawie zupełnie problemy handlowe, drukarsko-techniczne, organizacji administracyjnej, rentowności przedsiębiorstwa i t. p. A właśnie prasa jako przedsiębiorstwo nasuwa niezmiernie wiele zagadnień teoretycznych i praktycznych. Treść dzienników i czasopism — interesujący problem dla socjologów — badać można na podstawie roczników gazet, znajdujących się przeważnie w komplecie w bibljotekach publicznych. Natomiast informacje dotyczące prasy jako przedsiębiorstwa uzyskać można tylko bezpośrednio od wydawców, zwracając się do nich listownie. Najodpowiedniejszą metodą jest, jak już wspomnieliśmy w poprzednim artykule, ankieta. Jeżeli chodzi o materjał faktyczny, ankieta jest dla badań naukowych metodą niezastąpioną. Oczywiście, celowość jej zależy od liczby nadesłanych odpowiedzi i ich dokładności.

Ankieta jako metoda badania terenowego mało dotychczas stosowana była w przemyśle prasowym. Być może nawet, że w tem czy innem przedsiębiorstwie będzie ona uważana za nowość. Cel jednak — naukowy — jaki przyświeca tej pracy, podjętej przez autora w porozumieniu z Korporacją Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. poznańskie oraz w oparciu o studja podejmowane z inicjatywy Wyższego Kursu Dziennikarskiego przy W. S. H. w Poznaniu, zapewnia dostateczną gwarancję, że żadne inne cele, poza badawczo-naukowemi, nie wchodzą tu w grę.

Zespół pytań, ujętych w kwestjonarjuszu ankiety, podzieliliśmy na następujące części: część ogólna, organizacja administracyjno-handlowa, urządzenia techniczno-rukarskie oraz — redakcja. W każdej części staraliśmy się uwzględnić tylko te pytania, które konieczne są dla ogólnego zorjentowania się w organizacji i warunkach pracy danego działu przedsiębiorstwa. Przytem sposób sformułowania pytania staraliśmy się ująć tak, aby nie sprawiać zapytanemu trudności w udzieleniu odpowiedzi. Zupełnie świadomie pominęliśmy pytania drażliwe, jak kierunek polityczny dziennika lub wysokość nakładu. Pierwsze pytanie ma dla badań prywatno-gospodarczych znaczenie drugorzędne; wysokość nakładu zaś może wywołać najwięcej zastrzeżeń jako wykładnik poczytności danej gazety. Bylibyśmy jednak wdzięczni pp. wydawcom, gdyby zechcieli choćby w ogólnych cyfrach i na to pytanie odpowiedzieć: poszczególne cyfry nakładu dałyby bowiem pojęcie o łącznym nakładzie całej prasy codziennej w Wielkopolsce.

Obejmujemy ankietą tylko województwo poznańskie, wychodząc z założenia, że trzeba rozpocząć od badań częściowych, regjonalnych, a potem dopiero przejść do badań, obejmujących całą Polskę.

W najbliższym czasie prześlemy kwestjonarjusze do pp. wydawców gazet wielkopolskich. Wyrażamy przekonanie, że odpowiedzi wpływać będą obficie i punktualnie. Wierzymy, że licznym udziałem, współpracą swoją, wydawcy przyczynią się do lepszego poznania i należytego ocenienia wysiłku wydawniczo-prasowego, podejmowanego przez Wielkopolskę.

Ankieta, która rozesłana zostanie pp. wydawcom gazet, składa się z następujących pytań:

Część ogólna:

1. Jaka jest nazwa dziennika (nagłówek)?
2. Miejsce wydawania gazety (ośrodek wydawniczy)?
3. Jaki jest rok założenia (data pierwszego numeru) gazety?
4. Czy nazwa gazety uległa zmianie? Kiedy?
5. Ile razy tygodniowo gazeta wychodzi?
6. W jakiej porze ew. o której godzinie?
7. Jaki jest stały format gazety (rozmiar w centymetrach)?
8. Ile stron zawiera przeciętnie numer w dni powszednie? w dni świąteczne?
9. Ile kosztuje poszczególny numer w abonamencie? w ulicznej sprzedaży?
10. Jaka jest taryfa ceny ogłoszenia zwykłego i drobnego?

Organizacja administracyjno-handlowa:

1. Kto jest właścicielem wydawnictwa?
2. Jaka jest forma prawno-handlowa przedsiębiorstwa prasowego (np. przedsiębiorstwa właściciela drukarni, spółka z ogr. odpow., spółka akcyjna i t. p.)?
3. Ile papieru i farby drukarskiej zużywa się na wydawanie gazety miesięcznie?
4. Przeciętny dochód miesięczny z działu ogłoszeniowego?
5. Czy w tem samem przedsiębiorstwie wydaje się także inne gazety albo czasopisma? Jeżeli tak, to jakie?

Urządzenie techniczno-drukarskie:

1. Czy gazeta drukuje się we własnej drukarni? Jeżeli nie, to gdzie się drukuje?
2. Czy ten sam skład drukarski (zestaw) zużywa się jeszcze do gazety wychodzącej pod innym tytułem?
3. Jakie działy i urządzenia techniczne znajdują się w przedsiębiorstwie? (zecernia, linotypy, stereotypja itd)?
4. Czy gazeta jest ilustrowana? Jaką techniką reprodukcyjną wykonywane są ilustracje?
5. Czy przedsiębiorstwo posiada maszynę rotacyjną? Jaki model?

Redakcja:

1. Ile osób zatrudnionych jest w redakcji? W tej liczbie ilu redaktorów stałych? reporterów? korektorów?
2. Czy gazeta posiada i ilu korespondentów w innych miastach?
3. Czy wydawca jest również redaktorem?
4. Dla jakiej kategorji czytelników gazeta jest przeznaczona?

Z GŁOSÓW PRASY O PRASIE

W PRASIE POLSKIEJ

„Świat współczesny w słowie i w ilustracji" zajął się *„światową prasą powojenną"*, poświęcając jej specjalnie dłuższy, b. ciekawie ujęty artykuł p. Wacława Dreslera, który wykazał, „jak bardzo dzisiejsza prasa codzienna różni się od dzienników z czasów przedwojennych lub z końca ubiegłego wieku", w związku z tem, jak wymagania, stawiane dziennikowi przez czytelnika, pomnażają się i pogłębiają z każdym rokiem", oraz jak „ręka w rękę z temi rosnącemi potrzebami duchowemi abonentów idą rozszerzające się ramy pracy dziennikarskiej"....

Autor omawia cały szereg zagadnień, dotyczących treści i organizacji prasy współczesnej, że wspomnimy sprawę rozwiązania połączenia sensacji zbyt wybujałej w prasie z umiarkowaną formą treści poważniejszej prasy, sprawę zbyt wielkiego rozpolitykowania się prasy i organizacje koncentracyjne prasy....

Na temat tej organizacji zamieściła również cały odcinek w paru numerach płocka *„Niwa Polska"* p. t. *„Trusty i koncerny prasowe"*....

„Epoka" w najświeższym numerze (13-tym) z dn. 20 marca zamieściła *„rozmowę o prasie"*, jaką prowadzili przed mikrofonem radja we Lwowie Ostop Ortwin i Włodzimierz Jampolski — dziennikarze. Tematem tej rozmowy była *rola prasy w społeczeństwie oraz rola dziennikarzy.* Ciekawem jest zagadnienie, jakie poruszyli ci dwaj dziennikarze — speakerzy radja lwowskiego, a mianowicie, *co jest ważniejsze w prasie: informacje i fakty*, czy też ich *ocena i oświetlenie?*

A ich opinja:

Fakt sam, jako taki nabiera dopiero znaczenia istotnego i bijącego w oczy, dzięki ubraniu go w szaty i kolory przez dziennikarza. Dziennikarz jest reżyserem faktów na scenie prasy"....

„Dziennikarz w pełnem znaczeniu tego słowa powinien znać swój przedmiot równie dobrze, jak uczony, piszący o nim obszerne rozprawy. Różnica polega na szybkości, plastyce i jasności wykładu u dziennikarza. Prawdziwy dziennikarz powinien być... niejako conferencierem odgrywających się wypadków w obliczu olbrzymich rzesz czytelników"....

W PRASIE ANGIELSKIEJ

jeden z wielkich dzienników zniżył cenę sprzedażną swych numerów, powracając do tradycji swej z przed lat 75-ciu, drugi zaś znany dziennik po 50 latach istnienia dostał się pod młotek komornika.

Zniżył cenę sprzedażną swych numerów „Daily Telegraph" z 2 pensy na 1 (17,5 gr zamiast 35 gr).

Dziennik ten ukazał się w Londynie poraz pierwszy w czerwcu roku 1855 i sprzedawany był, jak inne dzienniki, po 2 pensy za egzemplarz, ale już we wrześniu tego samego roku, nabyty przez rodzinę Lewsonów, zniżył cenę sprzedażną o połowę, wyprzedzając pod tym względem wszystkie inne dzienniki londyńskie. W 1918 roku, wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego „Daily Telegraph" znowu podwoił cenę sprzedażną, w roku 1922 zniżył ją o pół pensa na egzemplarzu, a więc, do 1,5 pensa. W roku 1923 znowu podniósł ją do 2pensów.

W roku 1927, gdy „Daily Telegraph nabył lord Camres znowu obniżono cenę dziennika pod 1 pensa, aby wkrótce jeszcze raz ją podnieść. Ostatecznie cena 1 pensa (17 groszy) poczynając od 1 stycznia roku 1933 ma być utrzymana na stałe.

Na licytację dostał się dziennik niedzielny „Sunday Referee" wraz z drukarnią i wszystkiemi urządzeniami, lokalem i maszynami.

Pismo to ma za sobą dużą tradycję polityka satyrycznego i satyryka politycznego i społecznego. Ostatnio „Sunday Referee" przynosiło doskonałe artykuły tego właśnie rodzaju swego głównego publicysty p. G. R. Stimsa. Dotychczas pismo to redagował p. Albert Lockerby.

Sprzedażą z licytacji zajmie się firma „Franck and Rutley. Powodem tego nieoczekiwanego losu pisma są trudności finansowe, w których ostatnio się znalazł.

ROZMAITOŚCI

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW Z DNIA 28 LUTEGO 1933 R. O PRZESYŁANIU EGZEMPLARZY CZASOPISM I WYDAWNICTW PERJODYCZNYCH Z UBIEGŁYCH OKRESÓW PRENUMERATY

Na podstawie art. 17 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz U. R. P. Nr 58, poz. 584), której tekst jednolity ogłoszony został w załączniku do obwieszczenia Ministra Poczt i Telegr. z dn. 21 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12 poz. 57) zarządzam co następuje:

§ 1. Wydawcy czasopism i wydawnictw perjodycznych, zgłoszonych do prenumeraty mogą przesyłać pocztą prenumeratorom egzemplarze czasopism i wydawnictw perjodycznych z ubiegłych okresów prenumeraty za opłatą ustaloną w taryfie pocztowej dla czasopism na następujących warunkach:

a) z okresu do 3 kalendarzowych miesięcy, poprzedzającego bieżący miesięczny okres prenumeraty, mogą być wysyłane egzemplarze czasopism, wychodzących 5 razy tygodniowo lub częściej, z okresu zaś 6 kalendarzowych miesięcy, poprzedzającego bieżący miesięczny okres prenumeraty egzemplarze czasopism, wychodzących rzadziej niż 5 razy na tydzień.

b) egzemplarze czasopism i wydawnictw perjodycznych z ubiegłych okresów prenumeraty winny być nadawane w odrębnych wiązankach, na których musi być umieszczony napis: (ilość) ... egzemplarzy czasopisma (tytuł) ... za okres ... miesięcy";

c) egzemplarze czasopism i wydawnictw perjodycznych z ubiegłych okresów prenumeraty muszą być nadawane przy okienku w urzędzie pocztowym zapomocą pocztowych książek nadawczych, w których należy podać ogólną ilość nadawanych egzemplarzy. Przypadające opłaty taryfowe winny być uiszczone gotówką przy nadaniu.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1933 r.

Minister Poczt i Telegrafów:
Boerner

PRASA AMERYKAŃSKA W KOŃCU R. 1932

według najświeższych danych statystycznych, posiadała w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie ogółem 21.109 wydawnictw. Zmniejszył się więc jej stan posiadania w ciągu r. 1932 o 82 wydawnictwa. 2368 gazet codziennych tamtejszych miało nakład 38.826.000 egz. Tygodników było 11.970 (o 9 mniej niż na początku roku).

Według informacyj United Press, codzienna prasa obcojęzyczna (w stosunku do prasy angielskiej) w Stanach Zjednoczonych istnieje w 19 stanach i jest redagowana w 27 językach. Ogólny jej nakład wyraża się 2.337.778 egzemplarzy. Najwięcej (60%) pism obcojęzycznych wychodzi w Nowym Yorku (35 wydawnictw z nakładem 924.934 egz.) i w Chicago (20 wydawnictw z nakładem 464.678 egz.). Największy nakład — naogół z pośród prasy obcojęzycznej tamtejszej mają pisma żydowskie. Pism niemieckich jest 33. Wydawnictw polskich jest około 90.

KRYZYS PRASY NIEANGIELSKIEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

sygnalizuje „Zeitungs-Verlag" (Nr. 4) jakby uzupełniając, a zarazem tłómacząc podaną przed niedawnym czasem wiadomość o kryzysie prasy niemieckiej w krainie Yankes'ów. Potwierdzając podaną poprzednio informację o nader ciężkim kryzysie prasy niemieckiej w Stanach Zjednoczonych, „Zeitungs-Verlag" donosi, że gazeta francuska „Courrier des Etats Unis", wydawana od lat 114 w Nowym Jorku oraz gazeta polska „Rekord-Unista" w Buffalo przestały wychodzić.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

PRZEMYSŁ I HANDEL POCZTÓWKOWY W WALCE Z KONKURENCJĄ ETATYSTYCZNĄ

Polski wydawniczy przemysł kart pocztowych artystycznych i z widokami w zaczątkach historji rozwoju swego łączy się z datą ukazania się pierwszych pocztówek w krajach europejskich względnie w sąsiednich Niemczech, gdzie sztuka graficzna i w tym dziale przodowała rozwinięciem i swym wysokim poziomem technicznym. Któż nie zna dzieł „Salonu Malarzy Polskich“ w Krakowie wydawanych w reprodukcjach artystycznych przez specjalny zakład graficzny założony przed pół wiekiem za inicjatywą Henryka Frista a prowadzony obecnie przez jego syna p. Dr. Henryka Frista. Oryginalne polskie kartki pocztówkowe o podkładzie ideowo-narodowym, w bogatem ujęciu technicznem i rysunkowem, zaczerpnięte z obfitych źródeł twórczości naszych malarzy, bądź z zabytków historycznych, osobliwości miast, pomników kultury i sztuki, rozchodziły się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po całym kraju. Znajdowały one również rozpowszechnienie poza granicami Polski wśród wychodźtwa, polonji europejskiej i zamorskiej, budząc poczucie narodowe oraz umiłowanie drogich sercu każdego Polaka pamiątek historycznych i wspomnień ojczystych.

W miarę wzmagania się zapotrzebowania, zwłaszcza w pierwszem dziesięcioleciu naszej wznowionej niepodległości i samoistności państwowej, rozrósł się nasz przemysł pocztówkowy, znajdując w kraju o 30-miljonowej ludności obok konjunktury pomyślnej, dobre oparcie i takież horoskopy na przyszłość. Doszliśmy niebawem dzięki inicjatywie prywatnej do samowystarczalności w tej dziedzinie produkcyjnej, przemysł przy współpracy i korzystnem ustosunkowaniu się kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej opanował niepodzielnie rynek wewnętrzny, zbędnym stał się import tych artykułów. Świat artystyczny znalazł w rozwoju wytwórczości tej pożądany kanał odpływu dla licznych swych produktów, które idealną reprodukcją pod względem kolorystycznym jak i rysunkowym oraz wiernem oddaniem walorów artystycznych wzbogacały asortyment polskich pocztówek, ku zadowoleniu konsumenta.

Nastał okres kryzysu i wszystkie wydawnictwa pocztówek przechodzą na równi z innemi gałęziami przemysłu i handlu silny wstrząs, pracują pod znakiem depresji. Zbyt wysoka oplata frankatury pocztowej hamowała przez dłuższy czas wysyłkę widokówek i kart artystycznych tembardziej, że ścieśniona dochodowość przynaglała konsumenta do oszczędności, co pogłębiało w dziale pocztówkowym zastój w handlu, zmuszając do redukowania produkcji. Pod działaniem silnego kryzysu, w pogoni za zbytem rozwijać poczęła się niezdrowa konkurencja. Rynek zalewać poczęto tańszemi, lecz mniej wartościowemi pod względem materjału i słabo technicznie wykonanemi wytworami, co w swym następstwie wyrządza duże szkody nietylko dobrze postawionym firmom wydawniczym, ale także samej wartości artystycznej pocztówek polskich, które korzystnie współzawodniczyły z najprzedniejszemi nakładami zagranicy.

W czasokresie, gdy za działaniem wyższych sił, polski przemysł pocztówkowy będący w obecnem stadjum napięcia swego stosunkowo młodą gałęzią wytwórczą, walczy z uporem i natężeniem o podtrzymanie swego bytu i egzystencji, zjawia mu się u boku jak groźne memento — konkurent etatystyczny—na którego działalność upozorowaną niewinnie, zwracaliśmy uwagę na łamach naszych już kilka miesięcy wstecz. Niezrozumiałym jest wprost fakt podcinania bytu młodych częstokroć przemysłów krajowych przez tworzenie konkurencji etatystycznej, niestety nie poraz pierwszy z objawem tym się spotykamy. Po rzekomo „udanej“ próbie przeprowadzonej pośrednio, Ministerstwo Poczt i Telegrafów widocznie zachęcone rezultatami, przeszło na szeroką skalę do produkcji pocztówek-widokówek pomimo, że posiadamy w tej dziedzinie dostatecznie rozwinięty przemysł prywatny. Ministerstwo Poczt akcji tej nadało charakter społeczny, przeznaczając przewidywane — zyski — na rzecz bezrobocia. Istotnie wzniosła inicjatywa, szczytny cel, lecz po głębszem zbadaniu, przyznać trzeba bez obsłonek, środki zawodne, stojące w sprzeczności z rdzeniem zadania. Bo jakże tu pomagać bezrobotnym, gdy jednocześnie wdrożona akcja produkcji i zbytu pocztówek w zakładach urzędowych w konsekwentnym następstwie zwiększa bezrobocie, potęguje ciężkie już i tak położenie prywatnego przemysłu pocztówkowego, zmusza go do redukowania nakładów, do zwalniania z pracy wykwalifikowanego personelu. Również dla świata malarsko-artystycznego, który jak wykazaliśmy znaczną część swej twórczości przekazywał uprzednio dla reprodukcji przemysłowi pocztówkowemu, ścieśniać poczyna się droga do źródła dochodu, z którego czerpał. Państwowa produkcja pocztówek nader szablonowa i obliczona na zbyt masowy, pozostawia wprawdzie inicjatywie prywatnej otwartą furtę nadrzędności jakościowej, dziś niestety wobec zubożenia konsumenta mało popłatnej, zmusza tedy przemysł prywatny do oddawania niejednokrotnie produktów swych poniżej kosztów własnych, celem czasowego odparcia zgubnych skutków konkurencji etatystycznej. I wkroczyliśmy w błędne koło...

Przed kilku miesiącami, na łamach pisma naszego w jednym z artykułów zilustrowaliśmy produkcję państwową pocztówek-widokówek na terenie międzynarodowym i stwierdziliśmy, że w całym szeregu państw, etatystyczna ta wytwórczość, po której obiecywano sobie góry, utrzymuje się mimo wysiłków na poziomie deficytowym. I u nas w kołach fachowych mówi się coraz głośniej, iż akcja ta przyniosła Ministerstwu Poczt straty a więc bezrobotni nie osięgną z tej nowej konkurencji etatystycznej żadnej korzyści ni pomocy. Wskazują też na to czynione wysiłki, zmobilizowano bowiem do sprzedaży pocztówek państwowego nakładu cały aparat pocztowy, każda poczta, nawet agentura w najbardziej odległej i zapadłej wiosce, konkuruje obecnie ze składem papieru i sprzedaje widokówki; każde kasyno, każda spółdzielnia wojskowa i urzędników państwowych, propaguje zbyt tych pocztówek. Rzucone masy, czynią w obrotach z normalnego obiegu handlowego głęboką wyrwę, dającą się przykro odczuwać w każdym handlu papierniczo-piśmienniczym, którego obroty w znacznym odsetku składały się ze sprzedaży pocztówek.

Z uwagi, że inicjatywa państwowej produkcji pocztówek miast spodziewanych, od zarania wątpliwych korzyści, przynosi w skutkach swoich fatalne wprost następstwa, wyrazić można przekonanie, że nawet na wypadek przejściowego wyłatania rentowności, Min. Poczt zaniecha kontynuowania tej akcji, która minęła się całkowicie z celem, powiększyła bezrobocie i naraziła prywatny przemysł i handel pocztówkowy na dotkliwe straty.

DŹWIGNIĘCIE SIĘ RZEMIOSŁA

Rzemiosło dochodzi do głosu. Kalkulacją cen, indywidualnością wykonania, nowoczesnością i ciągłą zmianą bije masową produkcję. Oto plon czasów kryzysowych. Chleb zdobywa wysiłek twórczy poszczególnego wytwórcy. Przeszły już czasy, gdy gust kształciła masowa propaganda wyrzucając setki miljonów na ujednostajnienie form popytu. Świat się różniczkuje a nie ujednostajnia. Świat się burzy przeciwko narzuconej jednostajności i to, czem we Francji były nowości paryskie, ciągle zmienne, ciągle zadziwiające pomysłowością, w istocie rzeczy rzemiosło paryskie, tem w innych krajach staje się również elita rzemiosła. Tą elitę rzemiosła polskiego ujrzymy na Targach Poznańskich od 30 kwietnia do 7 maja. Inicjatywę rzuciła Poznańska Izba Rzemieślnicza, współpracując w tem z innemi Izbami. Pokaz tego czem rzemiosło jest dla Polski i czem być może dla każdego konsumenta, będzie wprost rewelacyjny.

ROZMAITOŚCI

PRZYWÓZ DO POLSKI TOWARÓW ZAGRANICZNYCH, SPROWADZONYCH NA OBSZAR W. M. GDAŃSKA W RAMACH KONTYNGENTÓW GDAŃSKICH

Izba podaje do wiadomości zainteresowanych, że w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 22 lutego 1933 r. (Dz. U. R. P. 16/33) towary zagraniczne, objęte zakazami przywozu do Polski, a wprowadzone na obszar W. Miasta Gdańska w myśl postanowień art. 212 ust. 3 umowy, podpisanej dnia 24 października 1921 r. pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a wolnem m. Gdańskiem (zał. do Dz. U. R. P. z 1922 r. Nr. 16 poz. 139), na pokrycie zapotrzebowania gdańskiego przemysłu, rolnictwa i rzemiosła w granicach ich zdolności produkcyjnej, będą uważane za legalnie przywiezione na obszar Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli będzie stwierdzone przez właściwe władze skarbowe, że towary te zostały na obszarze Wolnego Miasta Gdańska należycie obrobione lub przetworzone.

Za towary należycie obrobione lub przetworzone uważać należy towary, co do których właściwe władze skarbowe stwierdzą, że co najmniej 50% wartości ogólnej przywiezionego na obszar Rzeczypospolitej Polskiej towaru, zawierającego składniki pochodzące z gdańskich kontyngentów przywozowych, przypada na koszty robocizny, dokonanej na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, i na koszty surowców lub półfabrykatów pochodzących z polskiego obszaru celnego.

Stwierdzenia, czy towary, przywiezione na obszar Rzeczypospolitej Polskiej, odpowiadają wymogom wyżej cytowanego rozporządzenia, dokonywują władze skarbowe, właściwe ze względu na miejsce znajdowania się odnośnego towaru.

Przepisy powyższego rozporządzenia stosuje się również do towarów zagranicznych, objętych zakazami przywozu do Polski, a wprowadzonych na obszar Wolnego Miasta Gdańsk w myśl postnowień art. 212 ust. 3 umowy, podpisanej dnia 24 października 1921 r. pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem, na pokrycie zapotrzebowania gdańskiego przemysłu, rolnictwa i rzemiosła w granicach ich zdolności produkcyjnej, które zajęte zostały na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, a w chwili wejścia w życie rozporządzenia niniejszego znajdowały się w dyspozycji właściwych władz.

PIÓRA WIECZNE PRODUKCJI KRAJOWEJ

W rzędzie artykułów, których zapotrzebowanie pokrywaliśmy dotychczas wyłącznie importem, od lat znajdowały się w dziale wyrobów piśmienniczych wieczne pióra. Od czasu, gdy wieczne pióro stało się przedmiotem powszedniego użytku, zapotrzebowanie na ten artykuł jest bardzo duże a dowodem tego znajdujące się na rynku polskim w obiegu handlowym liczne marki najróżniejszych fabrykatów zagranicznych. W celu zmniejszenia cła, sprowadzano wieczne pióra w stanie rozłożonym na poszczególne części a ich składaniem zajmowały się w kraju specjalne montownie utrzymywane przez przedstawicieli firm zagranicznych i z tej też przyczyny brak dokładnych danych statystycznych odnoszących się do konsumcji piór wiecznych, ponieważ urzędy celne, nadchodzące części składowe notowały pod ogólnem mianem artykułów piśmiennych. Uwzględniając istniejące potrzeby, jedna z najpoważniejszych naszych fabryk stalówek, przeszła w ostatnim czasie do produkcji wiecznych piór własnego typu, które wykonuje się całkowicie w zakładach danego przedsiębiorstwa z materjałów najszlachetniejszych. Pierwsza partja polskich piór wiecznych w dwu rodzajach, tańszem i droższem wykonaniu, w obu typach gwarantowanej jakości, wyszła już w obieg handlowy i podkreślić wypada, że wyroby te spotkały się z korzystną zgodną opinją i uznaniem sfer fachowych i kupieckich branży. Dzięki tej inicjatywie, wkroczyliśmy i w tym dziale produkcji na drogę wiodącą do samowystarczalności.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.
Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.